WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półroczn.	rocz.
PRENUMERATA, W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Z nadpełtwiańskiej stolicy.

—o—

Lwów, 29 października.

Rozpoczęły się obrady izby poselskiej parlamentu centralnego, ale sejm wcale się nie zebrał. To, co w Wiedniu obecnie się rozgrywa: obstrukcya ruska w izbie posłów, przykre zajścia w Kole Polskiem z powodu skandalicznej afery „Canadian Pacificu" — powinno się było wprzód rozstrzygnąć w sejmie galicyjskim.

Czwarty już miesiąc mija, odkąd ukończone zostały wybory do sejmu galicyjskiego. Normalnym trybem sejm powinien był się zebrać zaraz, jeśli nie dla regulowania reformy wyborczej, to przynajmniej w celu wyboru wydziału krajowego.

Tymczasem dawny wydział krajowy do tej chwili urzęduje, co jest rzeczą anormalną. Ale nietylko względy formalne przemawiały za koniecznością zwołania sesyi sejmowej: silniejsze bezsprzecznie były motywy pragmatyczne, takie jak potrzeba przyjścia z pomocą ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi lub posunięcie naprzód sejmowej reformy wyborczej.

Motywy te wszakże nie przemówiły bynajmniej do dwu grup, uważających się za „demokratyczne" i za jedynych „rzeczników interesów ludu": ludowców i ukraińców. Obie zażądały definitywnego uregulowania kwestyi reformy przed załatwieniem wszelkich innych zagadnień krajowych.

Było to stanowisko nie tyle doktrynerskie, ile politycznie chytre. Ukraińcom zależało na uzyskaniu nowych koncesyi politycznych, a przynajmniej uchwaleniu blokowego projektu reformy, który im nadawał znaczne przywileje i znacznie naprzód posuwał ich siłę polityczną, wreszcie zaś był poważnym etapem w realizowaniu najdalszej koncepcyi politycznej ruskiej, wyrażającej się w podziale Galicyi na część wschodnią o większości ruskiej i zachodnią czysto polską. Ludowcy znów świadomie wprowadzali zamieszanie w stosunki krajowe, aby osłabić stanowisko namiestnika d-ra Korytowskiego, który nie odnosił się z taką estymą do p. Stapińskiego, jak p. Bobrzyński, i który z całą energią zaczął zwalczać kampanię emigracyjną „Canadian Pacific". Zdaje się, że wszystkie pociągnięcia polityczne Stapińskiego, jego wycieczki do Wiednia na skargę do hr. Stürgkha na namiestnika, miały przyczynę w represyach, jakie d-r Korytowski stosował wobec „Canadian Pacific".

Ale tem szachowaniem stanowiska p. Korytowskiego Stapiński bynajmniej nie osłabił. Namiestnik, który rządowi zwrócił uwagę na rabunkową dla monarchii gospodarkę kompanii kanadyjskiej, jaka wywiozła w ciągu niespełna 3 kwartałów 114 000 mężczyzn popisowych z monarchii, jaka korupcyą deprawowała rozmaite, często bardzo wysoko sytuowane, osobistości administracyjne:—taki namiestnik jest chyba u rządu i monarchy zapisany dobrze i rozporządza większymi wpływami, aniżeli Stapiński, którego w opinii ogólnej pogrążyły poważnie rewelacye posła Lasockiego, zarzucające mu fruktyfikowanie mandatu poselskiego dla celów osobistych.

I kampania Stapińskiego przeciwko p. namiestnikowi ani dla kraju pożyteczna nie jest, ani też nie przyniesie korzyści leaderowi ludowców. Pan Korytowski okazał się lepszym administratorem, aniżeli jego poprzednik, a w kwestyach tak piekących jak polsko-ruska lub w sprawie pomocy gospodarczej, okazał bardzo wiele dobrej woli i nieuleganie jednostronnym wpływom. Zerwał przedewszystkiem z metodami tolerowania zła dla celów politycznych i dla p. Stapińskiego nie ma względów specyalnych, do czego był on poprzednio przyzwyczajony, a ocenia wypadki i rzeczy możliwością ich zrealizowania i konkretnych dla kraju korzyści.

Toż samo dużo dobrej woli p. Korytowski okazał w kwestyi reformy wyborczej. Urządził rozliczne konferencye z grupami poszczególnemi i na ich podstawie przedstawił w Wiedniu projekt reformy, który od dawnego projektu t. zw. „blokowego" różni się: wniesieniem odrębnej kuryi narodowościowej posłów ruskich, zwiększeniem liczby członków wydziału krajowego na 8 (w tem 2 miejsca są przeznaczone dla rusinów), wprowadzeniem proporcyonalności w miastach: Stanisławowie, Tarnopolu, Kołomyi i Przemyślu (wskutek czego o jednym mandacie decydowaliby wyłącznie chrześcijanie polscy, a o drugiem żydzi), a wreszcie zwiększeniem ogólnej liczby mandatów polskich w Galicyi wschodniej.

Zdaje się nie ulegać kwestyi, że zmian w tym projekcie p. namiestnik dokonał przedewszystkiem pod wpływem „zjednoczenia narodowego", czy jak je nazywają „antybloku", t. j. klubu centrum, autonomistów i demokracyi narodowej. Zbliżenie się tych trzech grup do siebie obecnie, kiedy dopiero zaczyna się rozbite polityką d-ra Bobrzyńskiego społeczeństwo konsolidować, ma już teraz silny wpływ na kształtowanie się stosunków krajowych. Stanowią one większość wśród ogółu polskich posłów sejmowych. Stanowcze żądanie wszystkich grup zwołania Sejmu w celu jego ukonstytuowania się i zadecydowania o budżecie i rozważania środków zaradczych naszym niedomaganiom finansowym, bez kwestyi wzmocniło znacznie pozycyę marszałka krajowego i namiestnika, którzy wysuwali ten sam postulat. Rokowania na terenie wiedeńskim zostaną o tyle uwieńczone pomyślnym rezultatem, że zdaje się nie ulegać wątpliwości, że sejm zostanie około 8 listopada zwołany choćby na kilkudniową sesyę.

Zwołanie jego ma znaczenie zasadnicze, paraliżuje bowiem poważnie zabiegi ukraińców, mające na celu zupełne zrujnowanie i zniszczenie autonomii. Chcą oni w ten sposób zrealizować swój cel ostateczny, mianowicie: podział Galicyi na polską i ruską. I zmierzają do tego celu systematycznie: w kraju przez agitacye, w sejmie przez stan „ex lex", a w parlamencie przez obstrukcyę.

Lecz rozstrzygnięcie kwestyi tej leży w parlamencie. O ile Koło Polskie wiedeńskie okaże dosyć energii, potrafi ono łatwo unicestwić wszelkie te usiłowania i zabiegi, godzące w najistotniejsze podstawy naszego znaczenia i siły politycznej w tym kraju. Niestety o Kole Polskie obecne, w którem bezkarnie uchodzą karczemne awantury przeciwko tak zasłużonym osobistościom, jak Dawid Abrahamowicz, można się obawiać, czy w chwili potrzebnej znajdzie dość siły na zwalczenie zakusów przeciwnika.

F. Raniwa.

Z prasy polskiej.

Polemizując ze „Słowem" na temat demokratyzmu i konserwatyzmu i wskazując, że walki między tymi kierunkami wypełniły wiek XIX i zakończyły się wszędzie zwycięstwem demokratyzmu, „Gazeta Warszawska" tak określa zagadnienia i walki, jakie nam przynosi wiek XX:

„Wiek XX przynosi nową walkę. Wyprowadzone, dzięki zwycięstwu demokracyi, na widownię polityczną szerokie masy narodów wnoszą ze sobą tradycyjny kapitał instynktów i uczuć narodowych. Te instynkty i te uczucia, nie zdemoralizowane kompromisami z sumieniem, nie rozłożone w użyciu i rozpuście wielkiego świata, nie zarażone doktrynerstwem, — występują do walki przeciw tym właśnie kierunkom, które pod hasłami demokracyi XIX stulecia dostały się do władzy. Jak w XIX stuleciu demokracya walczyła z konserwatyzmem i pobiła go na głowę, tak dzisiaj — w XX em kierunek narodowy występuje do walki z beznarodowym lub fałszywie narodowym liberalizmem, radykalizmem, masoństwem i żydostwem.

Front walki całkiem się zmienił. Dzisiejsze kierunki narodowe, występujące w rozmaitych krajach pod różnemi nazwami, coraz częściej zaś chrzcone mianem nacyonalizmu, mają to wspólnego z dawną demokracyą, że się opierają na szerokich masach, że starają się lud podźwignąć i dać mu głos w polityce, że pracują „dla ludu przez lud", ale tem się jej przeciwstawiają, że odrzucają jej ideały kosmopolityczne, że za główny ideał stawiają sobie dobro ojczyzny, że walczą o interes narodu i pracują nad wzmocnieniem podstaw narodowego bytu. W tej pracy podnoszą one na wielu punktach sztandar, który dawny konserwatyzm z rąk wypuścił — wzmacniają przywiązanie do tradycyi, bronią religii, obyczaju, rodziny, obok poczucia prawa jednostki, szczepią poczucie obowiązku względem ojczyzny, a z niem zasadę karności".

S. p.
Ludwik Straszewicz.

Telegramy doniosły nam o nagłej prawie śmierci znanego publicysty, redaktora „Kuryera Polskiego", Ludwika Straszewicza.

Urodzony w 1857 r. w gub. łomżyńskiej, gimnazyum ukończył w Łomży, następnie kształcił się w uniwersytecie w Genewie, gdzie skończył wydział matematyczny, kształcił się potem i w Paryżu.

Po powrocie do kraju, poświęcił się całkowicie dziennikarstwu i publicystyce, pisywał artykuły do „Prawdy" pod pseudonimem Lacha, którego nie porzucał przez cały czas działalności publicystycznej, do „Ateneum" i do „Kraju" petersburskiego.

W 1898 r. objął redakcyę „Kuryera Polskiego"; wyrobieniu i rozwojowi tego pisma poświęcił cały swój czas i siły i pod względem wydawniczym osiągnął b. pomyślne rezultaty. Pismo, które redagował do samej śmierci, rozchodziło się szeroko na prowincyi, a także na Litwie i Rusi, walcząc z rozpowszechnionymi tam dotąd tanimi dziennikami rosyjskimi.

Ś. p. Ludwik Straszewicz należał do obozu ugodowców, późniejszych realistów. Bronił zasad ugodowych barwnie, z deklamatorskiem i patetycznem zacięciem. Stronnictwo, do którego należał, traci w nim poważną i zasłużoną siłę.

Kronika polska.

— **Nagrobek dla Bolesława Prusa.** W Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie odbyły się pod przewodnictwem dr. J. Jaworskiego, narady zarządu Tow. z przedstawicielami instytucyi społecznych, przy udziale członków sądu konkursowego, w sprawie budowy grobowca na cmentarzu powązkowskim dla ś. p. Bolesława Prusa.

Po wysłuchaniu opinii członków sądu konkursowego, zebranie zadecydowało przedstawić wynik konkursu pani Oktawii Głowackiej i prosić ją o zezwolenie na postawienie grobowca kosztem publicznym, według nagrodzonego projektu p. Wojciecha Jastrzębowskiego z Krakowa. W razie przychylnej decyzyi wdowy po nieodżałowanym pisarzu, wykonanie grobowca powierzone będzie projektodawcy.

Niezależnie od tego, postanowiono w czasie odpowiednim wystąpić do władzy o pozwolenie na zbieranie składek publicznych na rzecz budowy w Warszawie gmachu, w którym znajdą pomieszczenie wszystkie instytucye im. Bolesława Prusa, co będzie trwałem uczczeniem pamięci i zasług zmarłego pisarza, zgodnie z jego poglądami i działalnością.

Zrealizowaniem obu projektów zająć się ma Tow. literatów i dziennikarzy polskich, którego Bolesław Prus był prezesem.

— **Drugi biskup polski w Ameryce.** W roku 1908 mianowany został po długoletnich zabiegach i staraniach pierwszy biskup polski w Stanach Zjednoczonych, jest nim ks. P. Rhode, powołany na stanowisko biskupa sufragana archidyecezyi chicagoskiej. Obecnie w dniu 13-ym b. m. nastąpiła nominacya drugiego kapłana na dostojne stanowisko pasterskie. Zaszczyt ten spotkał ks. Edwarda Kozłowskiego, dotychczasowego proboszcza parafii św. Stan. Kostki, w Bay City Mich. Obecnie mianowany został on biskupem-sufraganem archidyecezyi milwaukiej.

Dostojny nominat ma dziś lat 53. Pochodzi z Galicyi, gdzie urodził się (w Tarnowie) 21 listopada 1860-go roku i gdzie ukończył gimnazyum, poczem studyował prawo w uniw. wiedeńskim. W r. 1885 wyjechał do Ameryki z postanowieniem poświęcenia się stanowi kapłańskiemu. Ukończywszy studya teologiczne w seminaryum w Milwaukee, otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1887 ym. Ciężka a pożyteczna była praca młodego kapłana. W Saginaw polecono mu nawrócenia całej parafii, która odstąpiła od kościoła. Wówczas zdobył sobie sławę, jako misyonarz i doskonały organizator.

— **Kalendarz w Chełmszczyźnie.** Rejenci w Chełmie otrzymali rozporządzenie prezesa sądu okręgowego, aby nadal nie uwzględniali przy protestowaniu weksli świąt uroczystych katolickich.

Szkoły średnie w państwie rosyjskiem.

Według danych urzędowych jedna szkoła średnia w Rosyi Europejskiej przypada minimum na 57,400 ludzi (gub. włodzimierska) i maximum na 251,500 ludzi—(gub. wołyńska). Miast stołecznych dane te nie obejmują.

W guberniach do pewnego stopnia kulturalnych, w smoleńskiej, charkowskiej, kostromskiej, jedna szkoła średnia obsługuje 82,000—89,000 mieszkańców.

W Królestwie Polskiem, na Kaukazie oraz w guberniach kowieńskiej i mińskiej w ciągu ostatnich lat 6 nie otwarto ani jednej nowej szkoły średniej.

Liczba szkół średnich na Kaukazie i Syberyi jest wprost przerażająco nikła. W gubernii erywańskiej jedna taka szkoła przypada na 524,000 mieszkańców.

Informacye i pogłoski.

— Wobec projektu nowej ustawy prasowej ministerstwo spraw wewnętrznych uznało za konieczne wprowadzić nowe etaty cenzorów dramatycznych. Etaty cenzorów wydawnictw zagranicznych pozostaną jednak bez zmiany.

— Na posiedzeniu rady zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu rozważany był szczegółowo projekt rządowy zabezpieczenia powietrza od zanieczyszczania dymem. Rada zjazdu projekt ten uznała za niemożliwy do przyjęcia z punktu widzenia „żywotnych interesów przemysłu" i zwróciła się do ministra handlu z prośbą o poddanie projektu gruntownej rewizyi z udziałem przedstawicieli przemysłu i handlu oraz stowarzyszeń technicznych i naukowych.

— Członek rady inżynieryjnej D. Kozyrew będzie mianowany trzecim wiceministrem komunikacyi.

— Ministerstwo skarbu opracowało projekt prawa wprowadzenia akcyzy od zapalniczek, zastępujących zapałki. Każda zapalniczka obciążona będzie akcyzą wysokości 75 kop. Za pogwałcenie przepisów wprowadzone będą grzywny od 10 do 500 rb.

— Senat wyjaśnił, że drukowanie w „Gub. Wiedom." list wyborczych do Dumy

Państwowej powinno być dokonywane kosztem skarbu, nie zaś instytucyi samorządowych i magistratów miejskich.

— W ministerstwie komunikacyi kategorycznie zaprzeczają wszelkim pogłoskom o ustąpieniu ministra Ruchłowa. Liczne katastrofy kolejowe ogromnie zaniepokoiły ministerstwo i niebawem zwołana zostanie narada specyalna w celu obmyślenia środków zapobiegających podobnym wypadkom. Na miejsca ostatnich katastrof wysłani zostali dla przeprowadzenia śledztwa wyżsi urzędnicy ministerstwa.

— Projekt otwarcia w Wilnie prawosławnej akademii duchownej cieszy się poparciem wszystkich członków synodu. Nowa akademia będzie miała na celu „ścisłe zbadanie katolicyzmu" i „teologii" żydowskiej.

— Wyodrębnienie miast w samodzielne jednostki ziemskie, jak się dowiaduje „Rus. Słowo", nie będzie miało charakteru powszechnego. Według projektu, narazie będą wyodrębnione tylko te miasta, których wyodrębnienie nie będzie wzbudzać żadnych wątpliwości pod względem pożytku, jaki zarządzenie to spowoduje.

Echa kuluarowe.

— Wśród członków frakcyi „s.-d." w ostatnich czasach stosunki pomiędzy t. z. „bolszewikami" a „mienszewikami" znacznie się obostrzyły. Przedstawiciele pierwszej grupy: Badajew, Malinowskij, Muranow, Pietrowskij i Szarow zarzucają „mienszewikom", iż przyjęli do składu grupy parlamentarnej „s.-d." posła z Warszawy Jagiełłę i w ten sposób zajęli niejako stanowisko przychylne względem idei „autonomii kulturalno narodowej", co nie zgadza się z programem partyi „s.-d.". Wogóle „bolszewicy" sądzą, że obecnie nie mogą pracować z grupą Czcheidzego.

— Pomiędzy leaderami opozycyi trwają w dalszym ciągu rokowania w sprawie utworzenia większości postępowej w Dumie. W tych dniach odbędzie się obiad „kadetów" i „postępowców", podczas którego omawiane będą podstawy porozumienia.

— „Centrum" i nacyonaliści zaproponowali zwołanie leaderów wszystkich frakcyi Dumy Państwowej w celu rozważenia kwestyi likwidacyi konfliktu Dumy z ministrami.

— Wśród frakcyi prawicowych w Dumie Państwowej daje się zauważyć gorączkowa praca organizacyjna. Prawica, nacyonaliści i prawicowi październikowcy mobilizują swe siły w celu niedopuszczenia przejścia frakcyi „październikowców" do opozycyi. Prawica gotowa jest zaniechać swej skrajnej taktyki i poczynić poważne ustępstwa programowe.

Z życia rosyjskiego.

— „Popieranie oświaty". W Tule towarzystwo pomocy uczniom gimnazyum prywatnego Perowa zwróciło się do wice gubernatora Strachowa z prośbą o pozwolenie na urządzenie balu na rzecz niezamożnych wychowańców pomienionego gimnazyum. Podobne bale odbywały się co roku. Obecnie p. Strachow odmówił kategorycznie swego pozwolenia, przyczem oświadczył, iż jest wrogiem gimnazyów prywatnych, gdzie uczy się Bóg wie kto: „synowie kucharek", zamiast odbywania terminu u rzemieślników. Wszelkie powoływania się inicyatorów balu na to, że gimnazyum Perowa korzysta z praw szkoły rządowej — pozostały bez skutku.

— Niebezpieczni uciekinierzy. Z rejonu opanowanego przez dżumę uciekło do gubernii charkowskiej dwóch włościan: Grużdiew i Wasiljew, którzy uznani byli przez lekarzy za chorych na dżumę w stadyum początkowym. Policyi charkowskiej polecono zarządzenie środków energicznych w celu schwytania Grużdiewa i Wasiljewa.

— Kary prasowe. „Rus. Słowo" oblicza, że od d. 25 września b. r. do d. 19 bieżącego miesiąca w związku ze sprawą Bejlisa aresztowano 4 redaktorów, pociągnięto do odpowiedzialności 6 redaktorów, skonfiskowano 25 pism, 4 broszury, zawieszono 2 pisma i skazano na grzywny 39 pism na sumę 11,750 rb.

— Za chuligaństwo. W Petersburgu sędzia pokoju skazał na dwa miesiące więzienia niejakiego Bułaceła, naczelnika ziemskiego, który na ulicach Petersburga zaczepiał nieznajome kobiety.

Z życia prowincyi.

Radomyśl, *15 października 1913 r.*

Powróciwszy z czumackiej wędrówki, znalazłem tyle zmian i tyle różnych wydarzeń było podczas mojej dwumiesięcznej nieobecności, że nawet krótki opis nie zmieści się w granicach jednej korespondencyi z prowincyi. Będę się streszczać jaknajwięcej, ale z tej treści tylko sam „ocet i żółć" wycisnąć mogę, gdyż w większej części tylko taką strawę mogę dziś podać czytelnikom „Dziennika".

Dziś drugi miesiąc upływa od dnia, w którym nad Teterowem na sianożęciach krymeckich, należących do p. Władysława Jaroszyńskiego, rozegrał się krwawy dramat. Z jednej strony drobna szlachta czynszowa wpędziła kilkaset sztuk bydła na sianożęć, gdzie miała wypas od kilkudziesięciu lat, ale ostatecznym wyrokiem senatu praw wypasu pozbawiona została; — z drugiej strony policya i kilkunastu strażników. Padły strzały, z jednej i z drugiej strony polała się krew, byli ranni i ciężko pobici;—pisały o tem dzienniki, więc opisu strasznych scen powtarzać nie będą.

Dwudziestu sześciu mieszkańców Krymka zakuto w kajdany i chociaż niedawno wypuszczono z więzienia, grozi im jednak sąd i ciężka kara—aresztanckie roty.

Dziś krew już przyschła na ranach, pozrastały porozbijane głowy i pogruchotane kości i znikł już zapewne uśmiech zadowolenia z ust tych, którzy się cieszyli, że butnej szlachcie krymeckiej upuszczono krwi sporo. I dziwić się trzeba i boleć nad tem, że są wśród nas jednostki z kulturą polską, u których przelew krwi drobnej naszej szlachty takie uczucia wywoła!...

Dziwnym zbiegiem okoliczności bogatsi mieszkańcy Krymka, którzy więcej bydła mieli z wypasu najwięcej korzystali, udziału w walce nie brali; ofiarą padli najubożsi i tym dwudziestu sześciu wisząt grozi sąd i aresztanckie roty. W tym wypadku przypomina mi się niemieckie przysłowie: „kleine Diebe hängt man, grosse lässt man laufen"...

Nie przebrzmiały jeszcze echa krwawej w Krymku rozprawy, a już właściciele majątku i miasteczka Malina pp. Sergiusz i Jerzy Mikluchowie zabili wystrzałami z rewolwerów dwóch żydów, a dwóch śmiertelnie ranili za to, że im nie ustępowali z drogi i skutkiem tego bryczka, którą jechali obaj energiczni bracia wywróciła się. I przyznać trzeba, że ludzie z kulturą rosyjską, spełnili czyn taki straszny, synowie znanego inżyniera, w żyłach których prawie królewska krew płynie, gdyż stryj ich słynny podróżnik, etnograf i ornitolog, Makłaj-Mikłucha, był obrany królem i kacykiem papuasów na jednej z wysp archipelagu w Australii i za poddanie swego kraju pod protektorat Anglii, wiele przykrości doznał ze strony rządu rosyjskiego.

Dość tych smutnych rozmyślań, teraz śpieszę podzielić się miłą wiadomością, że w naszem mieście bawią od tygodnia przedsiębiorcy budowy kolei z Radomysla do Irszy, kupują cegłę, kamień i jeszcze tej jesieni obiecują rozpocząć budowę kolei.

W kościele radomyskim odbył się niedawno uroczysty i od kilkunastu lat niebywały obchód złotego wesela znanych i szanowanych pp. Zygmunta i Teresy z Wierzbickich Krzyżanowskich. W podniosłych i ciepłem uczuciem nacechowanych słowach przemówił od ołtarza proboszcz ks. Markuszewski, stawiając sędziwych jubilatów, jako wzór dla młodszych pokoleń.

Sędziwy jubilat należy do jednej z tych postaci, które zawsze otaczał prawdziwy szacunek i uznanie. W ciężkich warunkach lat sześćdziesiątych, nie tylko że nie pozbył się ziemi rodzinnej, ale przeciwnie dokupił drugą część majątku Osowce. Przeniósłszy się następnie do Żytomierza, w ciągu dwudziestu lat był stale członkiem rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnego kredytu i kilka lat radcym miejskim, na którem to stanowisku pozyskał ogólne uznanie.

Czumak.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Z Mohylowa Pod. Jeden z naszych czytelników, posługujący się pseudonimem „Mohylowski", powraca do poruszonej przez nas w № 224 „Sprzedaży majątku za bilet do iluzyonu". Twierdzi on, że p. Kowalski z Mohylowa Pod. sprzedał swą posiadłość ziemską jeszcze w r. 1907 p. Bonieckiej i Rusewskiemu, zaś wspomnianego w korespondencyi Boksera poznał później. Iluzyon zaś stanowił własność p. K., nie potrzebował więc za tak drogą cenę nabywać doń biletu.

— Echa sprawy Bejlisa. Do „Rus. Słowa" telegrafują z Witebska, że w m. Lubowiczach żandarmerya badała miejscowego cadyka Szneersona, zapytując go czy Fajwel Szneerson jest jego krewnym. Cadyk zaprzeczył wszelkiemu pokrewieństwu z Fajwelem Szneersonem. Takiej samej odpowiedzi udzieliła i matka cadyka.

Sprawa Bejlisa.

Dwudziesty siódmy dzień rozpraw.

Posiedzenie poranne.

Całe wczorajsze posiedzenie ranne zajęły dalsze wyjaśnienia rzeczoznawcy ks. Pranajtysa.

Ks. Pranajtys przybył obecnie z notatkami swojemi i często do nich zaglądał. Sprawiedliwość nakazuje uznać, że notatki te rzeczoznawcy nie wiele pomogły. Oryginalny sposób udzielania odpowiedzi lakonicznemi potwierdzeniami lub zaprzeczeniami na pytania ogromnie szczegółowe i zawierające w sobie właściwie odpowiedź, jak i onegdaj cechował bądź co bądź niezwykłą w dziejach sądowych ekspertyzę.

Ale prócz tej zasadniczej cechy wyjaśnień ks. Pranajtysa, uderzał w jego oświadczeniach niesłychany brak pamięci, który — słusznie, czy niesłusznie — uzasadniał przypuszczenie, że ks. Pranajtys posiada bardzo ubogie wiadomości z dziedziny, w której uważa się on za znawcę. Dość powiedzieć, że ks. Pranajtys nie potrafił powtórzyć nawet tego, co sam pisał w swym referacie, złożonym sędziemu śledczemu i byliśmy świadkami tak niezwykłego w dziejach sądowych faktu, iż ze względu na to, że rzeczoznawca „zapomniał" o swych poprzednich wywodach, zostały odczytane ustępy z jego ekspertyzy piśmiennej. Ten „brak pamięci" wywołał słuszną uwagę obrońcy Grigorowicza-Barskiego, że, jeżeli kodeks procedury karnej przewiduje taką okoliczność, że świadek zapomina o fakcie, dzieje się to dlatego, iż pamiętać nie go nie obowiązuje. To zaś, iż rzeczoznawca zapomniał własnej opinii, dowodzi, iż opinii tej nie posiada, a co zatem idzie, nie posiada kwalifikacyi, wymaganych od rzeczoznawcy.

Wyjaśnienia ks. Pranajtysa

Z odpowiedzi dawanych przez rzeczoznawcę na zapytania przedstawiciela powoda cywilnego Szmakowa wynika, że w demonologii używane są wyrazy kabalistyczne, oraz, że cadykowie, jako wcielenie Boga, w mniemaniu żydów posiadają władzę nad złymi duchami. Rzeczoznawca zna fakty, iż żydzi napadłszy w Cyrenie na chrześcijan, torturowali ich, zdzierali skórę i sami się w tę skórę ubierali, wreszcie pożerali ich ciało, oraz, że w wieku VII, odkupiwszy od persów 90 tysięcy jeńców, wymordowali ich w sposób okrutny.

Obrońca Karabczewskij zadaje rzeczoznawcy pytanie, czy nie jest mu wiadome, iż kilka miesięcy temu zaledwie na Bałkanach walczący dopuszczali się niesłychanych gwałtów i okrucieństw. W odpowiedzi uprzedza ks. Pranajtysa przedstawiciel powoda cywilnego Szmakow, który gniewnie oświadcza, że na Bałkanach strony walczące jednak się nie pożerały wzajemnie.

Rzeczoznawca twierdzi, że poznał Talmud w wydaniu znakomitego hebraisty Jana Buxtorfa, oraz że zna wydania Talmudu z r. 1644, znajdujące się w bibliotece katolickiej akademii duchownej w Petersburgu oraz z r. 1894 — drukowane w Berdyczowie. W wydaniach tych niema cytat, znajdujących się w wydaniu amsterdamskiem, a dowodzących istnienia mordów rytualnych.

Ks. Pranajtys zaznacza, iż „tajemnica krwi" jest przekazywana ustnie, znakomity jednak rewelator sekretów żydowskich Eisenmenger (autor dzieła „Entdecktes Judenthum") zebrał wszystkie materyały ustne i pisemne i dowiódł, zdaniem rzeczoznawcy, niezbicie istnienia mordów rytualnych wśród żydów.

Członków „komisyi żydowskiej" zwołanej w związku ze sprawą saratowską Lewisona i Chwolsona ks. Pranajtys nazywa wychrztami, którzy chrzest przyjęli po to tylko, aby szkodzić sprawie chrześcijańskiej. Wogóle żydzi przyjmujący chrzest, dadzą się podzielić na dwie kategorye: na takich, którzy jak Chwolson i Lewison przyjmują, by szkodzić chrześcijaństwu i takich, którzy jak mnich Neofita chcą prawdziwej wierze przynieść pożytek.

Pomijamy szereg drobiazgowych pytań dotyczących szczegółów sławnych spraw o mordy rytualne—wieliskiej i saratowskiej.

Na pytanie te rzeczoznawca odpowiada albo, że nie wie, albo też, że nie pamięta.

Ratując sytuacyę przedstawiciel powoda cywilnego Zamysłowskij prosi rzeczoznawcę o stwierdzenie, że robił on notatki z dzieł, będących białymi krukami w bibliotekach i nie może pamiętać wszystkich cytat, przechodzi to bowiem siły ludzkie, oraz, że tego rodzaju brak pamięci wcale nie pozbawia rzeczoznawcy wymaganych kwalifikacyi naukowych.

Ksiądz Pranajtys oczywiście wszystko to stwierdza.

Ekspertyza piśmienna ks. Pranajtysa.

Na żądanie prokuratora „wobec tego, że rzeczoznawca zapomniał, o czem pisał w swym referacie, złożonym sędziemu śledczemu" zostają odczytane ustępy tego referatu, omawiające historyę mordów rytualnych.

Ks. Pranajtys pisał wówczas, że Sokrates w swej „Historyi kościoła" (ks. VII r. 13) mówi, iż w r. 418 w Aleksandryi żydzi urządzili pogrom chrześcijan, a w r. 419 ukrzyżowali w Imnestarze, w pobliżu Antyochii chłopca chrześcijańskiego. Claverius przekazał nam podanie, że w 614 r. żydzi kupili u króla perskiego Chozroesa 90,000 jeńców, których część większa była chrześcijanami i zamordowali ich w sposób jaknajokrutniejszy. Dion Cassius w Historyi Trajana opowiada, że w Cyrenie żydzi napadli na greków i na rzymian, zwierzęco ich wymordowali, zdzierali z nich skórę i nakładali ją na siebie, wnętrznościami ich się przepasywali, oblewali się tą krwią, pożerali mięso ludzkie.

W późniejszych wiekach, poczynając od XI, historya zna niemało przykładów mordowania rytualnego chrześcijan przez żydów. Mordy te połączone bywały z ukrzyżowaniem, wytoczeniem krwi, obrzezaniem... twierdzą o tem najwiarogodniejsi historycy: Boroniusz, Bollandyści, św. Tomasz z Akwinu. W liczbie ofiar umęczonych przez żydów, kościół katolicki mało do kanonizacyi pochopny, niektórych, jak Szymona Trydenckiego, uznaje za świętych. Akty procesu trydenckiego przechowywane są w bibliotece watykańskiej.

Głośny pisarz polski XVI wieku Piotr Skarga w końcu życiorysu św. Szymona Trydenckiego wylicza mordy rytualne, dokonane za jego czasów w Polsce. W zachodniej Europie żydzi zamordowali w celu rytualnym wielkiego inkwizytora Piotra Arbueza, kanonizowanego dopiero w r. 1865. W katedrze sandomierskiej w ołtarzu jest obraz, przedstawiający scenę mordu rytualnego. W Łęczycy, w zakrystyi przechowywana jest dotychczas trumienka ze szczątkami umęczonego przez żydów dziecka. Na ścianach zakrystyi kościoła są odmalowane sceny mordu rytualnego.

Prócz przytoczonych mordów tego rodzaju historya przytacza inne wymowne fakty.

W r. 1182 za zabójstwo 12 letniego chłopca w Pontoise żydzi zostali wypędzeni z Francyi. Król Filip August za ukrzyżowanie chrześcijanina skazał na spalenie odrazu 85 żydów. W r. 1293 w Krems skazano 2 żydów na śmierć za zamordowanie dziecka chrześcijańskiego. W r. 1305 w Weissensee za zamordowanie przed Paschą żydowską chłopca Konrada żydzi zostali skazani na śmierć. W r. 1331 w Ioerlingen żydzi ukrzyżowali chłopca chrześcijańskiego; trup pokłuty mnóstwem ran, okryty był znaleziony w studni. Żydzi zostali skazani na śmierć. W 1380 r. w Hagenbach żydzi porwali chłopca chrześcijańskiego i zamęczyli go. Złapano ich podczas operacyi mordu, sądzono i spalono. W r. 1401 w Diesenhofen w Szwajcaryi żyd Witelman podkupił za trzy guldeny Jana Zshnaigtena, zabił chłopca Konrada Lora i wytoczoną krew oddał żydowi. Obaj sprawcy zbrodni zostali na śmierć skazani. W r. 1442 w Linz w Tyrolu żydzi porwali w Wielki Piątek trzyletnią dziewczynkę Urszulę i zapomocą mnóstwa ukłuć wytoczyli z niej krew, trup zaś rzucili do rzeki. Zostali skazani na śmierć. W r. 1470 we wsi Endlingen, w Badenie za udowodnione zamordowanie całej rodziny żebraków, składającej się z ojca, matki i trojga dzieci, żydzi, którzy się do zbrodni przyznali. zostali przez margrabiego badeńskiego Karola skazani na spalenie. W r. 1477 w Ratyzbonie żydzi zebrali dla praktyk kabalistycznych krew 8 dzieci chrześcijańskich.

W piwnicy pod domem żyda Josla znaleziono zwłoki i dzieci i zakrwawiony kamień ofiarny. 17 żydów zostało na śmierć skazanych. W r. 1514 w Halt w Saksonii żyd Pfefferkorn przyznał się, że porwał dwoje dzieci chrześcijańskich. Z tych jedno sprzedał swym współwyznawcom i wraz z nimi zamordował. Winnych skazano na śmierć. W r. 1540 w Heiningen w pobliżu Neuburgu żydzi przywiązali 4 i pół letniego chłopca Michała głową w dół, torturowali go, kłuli, rznęli. Część wytoczonej krwi znaleziono potem u żydów mieszkających w innem mieście Polemu. Po trzydniowych męczarniach chłopiec został zabity. Trup jego żydzi ukryli w lesie pod suchemi liśćmi. Zbrodni dokonano przed Paschą żydowską. Winni zostali skazani na śmierć.

W r. 1572 w Berlinie żydzi kupili u żebraka dziecko i odtwarzając scenę męki Zbawiciela zamęczyli je na śmierć. W r. 1573 byli oni sądzeni i skazani na śmierć. W r. 1598 w Wiazaikach został zamordowany chłopczyk Albert. Uczestnicy mordu badani pojedyńczo złożyli zgodne zeznania. Chłopca porwano przed Paschą żydowską. Żydzi Icek Zalman, Moszko i Aron zamęczyli go zadając mu drobne ranki i ukłucia. Potem ofiarę zaduszono, krew — jak mówili mordercy—została domieszana do wina i do prześników paschalnych. Trup został wrzucony do bagniska. Zapytany, dlaczego go nie zakopano, Icek odpowiedział, że tego żydzi nie mają prawa czynić: pogrzeb goja — rzecz nieczysta, a co za tem idzie — grzech śmiertelny. Sądzeni przez trybunał lubelski, zostali żydzi skazani na śmierć. W r. 1610 w Staszni żyd Szmul porwał chłopca chrześcijańskiego. Żydów przyłapano podczas operacyi wytaczania krwi; zostali oni skazani na śmierć. W r. 1669 w Metz żyd Rafael Levy porwał chłopca chrześcijańskiego, którego następnie inni żydzi zamordowali. Zwłoki męczennika znaleziono w lesie, w miejscu przez samych żydów wskazanem. Przytem żydzi twierdzili, że chłopca zjadły wilki. Jak się jednak okazało ubranie na dziecku było całe i najwidoczniej włożone na trupa po zabójstwie. Nie było żadnych śladów krwi. Żydzi zostali skazani na śmierć. W skonfiskowanym przez władzę sądowe liście Lewy zwracał się do starszyny synagogi, prosząc o pomoc dla rodziny jego: „Znalazłem się w sytuacyi, nieszczęśliwej dla gminy"—twierdził on i prosił by go pochowano w razie skazania—według rytuału żydowskiego. W Saratowie w r. 1853 żydzi zamordowali dwóch chłopców Masłowa i Szerstobitowa i trupy ich obrzezali. Zostali za to skazani na roboty ciężkie. W r. 1881 w Galicyi, żydzi w sposób zwierzęcy zamordowali dziewczynę Franciszkę Maichowską, trup jej porzucili w wąwozie. Za tę zbrodnię zostali skazani na śmierć. Instancya wyższa skasowała ten wyrok, sądzeni jednak po raz drugi, żydzi ponownie zostali skazani na śmierć. Dzięki zabiegom wpływowych posłów do parlamentu, wyroku tego nie wykonano.

W r. 1899 w Polnie, w Czechach, żyd Hülsner za zabójstwo Agnieszki Gruszy został skazany na śmierć. Wobec kasacyi wyroku, sądzony powtórnie, znów został skazany. Cesarz Franciszek Józef darował skazańcowi życie i Józef Hülsner znajduje się obecnie dożywotnio w więzieniu.

O Talmud amsterdamski.

Jeszcze przed rozpoczęciem odczytywania złożonego przez rzeczoznawcę referatu ks. Pranajtys oświadczył, iż w Talmudzie amsterdamskim są teksty, których w innych wydaniach niema. Obrońca Zarudnyj spytał rzeczoznawcę, czy ks. Pranajtys potrafi pokazać te cytaty w egzemplarzu amsterdamskiego Talmudu, rzeczoznawca odpowiedział twierdząco. Jednocześnie jednak wywiązała się między przedstawicielem powoda cywilnego Szmakowem i obrońcą Zarudnym następująca rozmowa.

— Masz pan wszystkie wydania Talmudu? — pyta Szmakow.

— Mam — odpowiada Zarudnyj.

— Masz pan je pod ręką?

— Mam.

— I Talmud amsterdamski?

— Mam.

— To go pan pokaż! — tryumfuje Szmakow i w sali zapanowuje wesołość.

Ale obrońca Zarudnyj nie odpowiada na ostatnie słowa Szmakowa i wychodzi z sali. Po odczytaniu ustępów z referatu ks. Pranajtysa, wraca, dźwigając olbrzymi foljant, w czerwoną skórę oprawny. Pokazuje go zdaleka Szmakowowi — i wesołość publiczności nie ma granic.

Dalsze wyjaśnienia ks. Pranajtysa.

Obrońca Gruzenberg zadając rzeczoznawcy szereg pytań usiłuje ustalić, że austryacka instancya kasacyjna skasowała wyrok wydany na żyda Hülsnera na tej podstawie, iż imputowany Hülsnerowi mord został zakwalifikowany jako rytualny i że w drugim skazującym wyroku była mowa o zwykłej tylko zbrodni. Następnie pyta rzeczoznawcę, czy mu wiadome, że w sprawie saratowskiej Rada Państwa również uchyliła kwalifikacyę rytualną mordu. Ks. Pranajtys odpowiada, iż być może obrońca ma racyę, on sam nic napewno nie wie.

Przedstawiciel powodu cywilnego Szmakow ratując sytuacyę, prosi ks. Pranajtysa o potwierdzenie, iż Rada Państwa istoty rzeczy nie poruszyła, i istnienia mordów rytualnych nie negowała.

Drugi przedstawiciel powoda cywilnego Zamysłowskij pyta ks. Pranajtysa, czy zna list jednego z członków komisyi żydowskiej Lewisona do ministra oświaty, w którym Lewison prosi ministra by nadal skarg na żydów nie przyjmowano. Ks. Pranajtys odpowiada, że pamięta.

Ekspertyza prof. Troickiego.

Po przerwie składa swą opinię profesor petersburskiej akademii duchownej Troickij, który po kolei daje odpowiedzi na 29 pytań postawionych rzeczoznawcom.

Na pierwsze dwa pytania, dotyczące znaczenia krwi ofiar zabijanych w świątyni jerozolimskiej oraz istnienia u żydów krwawych ofiar z ludzi, rzeczoznawca oświadcza, iż właściwy stary testament nie zawiera wskazówek o istnieniu wśród żydów ofiar z ludzi, z wyjątkiem dwóch miejsc; w jednem z nich mówi się o ofiarowaniu Izaaka, wiadomo jednak, iż w ten sposób Bóg chciał doświadczyć Abrahama i ofiary ludzkiej nie było, natomiast „podniósł Abraham oczy swoje i ujrzał za sobą barana, a on uwiązł za rogi w cierniu: którego wziąwszy, ofiarował całopaleniu miasto syna". W innem miejscu wspomina Stary Testament o ofiarowaniu córki J......, lecz obecnie nawet historycy z obozu konserwatywnego dowodzą, iż nie była to ofiara w dosłownem znaczeniu, lecz iż została ona skazana na dożywotne dziewictwo.

Wogóle krwi przypisywali żydzi wielkie znaczenie, ponieważ według ich pojęć zawierała ona duszę stworzenia, lecz prawo Mojżeszowe surowo zabraniało ofiar z ludzi. Jeżeli zaś gdziekolwiek Biblia wspomina o Molochu, w którego rozpalone wnętrze rzucano dzieci, to czynili to wyłącznie żydzi, którzy wyrzekli się wiary w prawdziwego Boga pod wpływem kultu babilońskiego i przeciwko takim odszczepieńcom stosowane były najsurowsze środki.

Niektórzy uważają, iż obrządek obrzezania posiada również znaczenie ofiary. Jest to bezwarunkowo absurd, ponieważ obrzezanie jest aktem mającym na celu wyróżnienie narodu wybranego, za jaki żydzi się uważają.

Na pytanie, czem zastąpione zostało u żydów składanie Jehowie w ofierze pierworodnych dzieci żydowskich oraz czy zamiana ta rozciąga się na dzieci pierworodne niewolników innego plemienia, rzeczoznawca twierdzi, iż poświęcanie dzieci pierworodnych na służbę Bogu ustanowione zostało na pamiątkę wybawienia ludu Izraelskiego z niewoli egipskiej, gdy jednak żydzi wyrzekli się prawdziwego Boga i kłaniali się cielcowi wówczas wszystkie pokolenia pozbawione zostały tego prawa, z wyjątkiem pokolenia Lewi, którego pierworodni synowie wyłącznie przeznaczeni byli na służbę Bogu, pozostałe zaś pokolenia płaciły za dzieci pierworodne wykup w ilości 5 syklów od każdego syna pierworodnego, co wynosiło około $4^1/_2$ rb. Nie dotyczyło to zupełnie pierworodnych dzieci niewolników i innych plemion, które zakonu Mojżeszowego nie uznawały.

Na pytanie czy Biblia zawiera wskazówki, iż zabijanie obcoplemieńców uważane było przez żydów za akt miły Jehowie, rzeczoznawca twierdzi, iż istnieje jedna tylko tego rodzaju wskazówka, dotycząca tępienia amalecytów, którzy ogromnie dali się żydom we znaki po powrocie ich z niewoli egipskiej. Jest to jedyny akt wystąpienia narodu (za czasów pierwszego króla Saula), który uznawany był za miłego Jehowie.

Księgi żydowskie.

Na pytanie, czem jest Talmud i inne księgi żydowskie, rzeczoznawca twierdzi, iż Talmud zawiera naukę opartą na Biblii, Szulchan-Aruch jest zbiorem wyjątków z Talmudu, Kabała zaś zawiera naukę teozoficzną, dostępną jedynie dla szczuplej garstki bardziej rozwiniętych żydów. Istnieją dwa Talmudy — Jerozolimski i Babyloński. Każdy Talmud składa się z 2 części — Miszny i Gemury. Miszna jest to corpus juris judaizmu, „drugi zakon", Gemura zawiera komentarze do Miszny. Miszna Jerozolimska napisana została przez rabbiego Judę Ben Simona w początkach III wieku po Chrystusie. W tym samym mniej więcej czasie powstała Miszna Babylońska. Jerozolimska Gemura opracowana została w końcu IV wieku, Babylońska w V wieku. Większe znaczenie posiada Talmud Babyloński.

Dla zrozumienia, co to jest Talmud, należy przedstawić sobie liczne zebranie, którego członkowie wypowiadają swe poglądy na Biblię; jedni mówią rzeczy mądre i humanitarne, drudzy, fanatycy, wypowiadają poglądy biegunowo przeciwne. Należy sobie wyobrazić, iż wszystkie te poglądy zostały zaprotokółowane—i będziemy mieli pojęcie o Talmudzie.

Kabała zawiera rodzaj nauki teozoficznej, zbliżonej do teoryi szkoły neoplatoników. Jest to nader ciekawe dzieło, zawierające sporo materyału do zrozumienia teozoficznych zasad judaizmu. Dla przeciętnego umysłu Kabała jest pracą niedostępną.

Ani w Talmudzie, ani w Szulchan-Aruch niema wskazówek o używaniu przez żydów krwi chrześcijańskiej. W latach osiemdziesiątych Roling usiłował dowieść, iż Zohar zawiera dwa ustępy, traktujące o tem przedmiocie, lecz Franciszek Delicz i sam rzeczoznawca wykazali, iż komentuje on teksty te nieprawidłowo, Delicz zaś zupełnie obalił powyższe twierdzenie w broszurze „Szach i Mat", która w tych dniach ukazała się w Kijowie.

Używanie krwi.

O zakazie używania krwi, jako pokarmu wspomina Biblia, lecz zupełnie konkretnie mówi o tem Talmud. Dozwala się tylko na używanie krwi ryb i szarańczy. Samo przez się należy rozumieć, że o używaniu krwi ludzkiej księgi nic nie wspominają.

Pytanie, „jaki sposób zaleca Talmud stosować dla wydobycia krwi z ciała, gdy zachodzi tego potrzeba?"—prof. Troickij uważa za niezupełnie zrozumiałe. Jeżeli idzie o puszczanie krwi, to oczywiście używane były sposoby takie, jakie wówczas znali i stosowali lekarze. Wskazówki co do tego można nawet znaleźć w Talmudzie („Dam-Akoze").

Talmud i Kabała.

Rozwój Kabały obejmuje kilka okresów. Z nowszych kabalistów cieszyli się największem uznaniem Icek Lurje i Chaim Witał. Stosunek Kabały do Talmudu profesor określa w ten sposób, iż Talmud zawiera naukę praktyczną, Kabała zaś—teoretyczną.

Pytanie, w jaki sposób Kabała komentuje Biblię, rzeczoznawca pomija, ponieważ kwestya ta z dostateczną jasnością została wyświetlona przez ks. Pranajtisa.

Zdaniem prof. Troickiego Kabała nie dała żydom żadnych nowych rytuałów, jeżeli zaś istniały jakiekolwiek przesądy, oparte na Kabale, to powstawały one wyłącznie na gruncie ciemnoty, Kabała zaś grała w tem rolę drugorzędną.

Krwawe ofiary, jakie składano w świątyni Jerozolimskiej, po jej zburzeniu zostały zastąpione, zdaniem rzeczoznawcy, przez modlitwę, jałmużnę i pokutę. Kabała zaleca przedewszystkiem modlitwę.

Seir, 13, dusza.

Co się tyczy słowa „seir", rzeczoznawca przyznaje, iż tłumaczy się ono „kozioł" lub „kosmaty"; kosmatym zwany był Ezaw, protoplasta idumejczyków („Isz Seir"), stąd nazwa ta dotyczy zarówno kozła ofiarnego, jak i idumejczyków, czyli rzymian, nie rozszerza się jednak, zdaniem prof. Troickiego, na wszystkich aryjczyków.

Liczba 13 nie miała, zdaniem rzeczoznawcy, specyalnego znaczenia u żydów. Jednocześnie jednak stwierdza on, iż żydzi obowiązani są odmawiać modlitwę, która kończy się słowem „Echad". Znaczenie liczbowe liter, z jakich składa się słowo „Echad" wynosi 13 (alef—1, chet—8, dalet—4), w słowie zaś tem zawiera się istota religii żydowskiej.

W księdze Zahar znajduje się również wskazówka na liczbę 13, gdy mówi się o zabijaniu bydła, mianowicie zalecone jest przedtem 12 razy wypróbować nóż, za trzynastym zaś razem zadać nim uderzenie. Nóż należy próbować, aby nie był on wyszczerbiony, gdyż wówczas zabicie uważane jest za nieprawidłowe.

Kabała, zdaniem rzeczoznawcy, zestawia zakłuwanie zwierzęcia z śmiercią bogobojnego żyda, który przed śmiercią odmawia modlitwę „Szma Israel Adonay Ewejnu, Adonay Echad" (słuchaj, Izraelu, nasz Bóg jest jedynym Bogiem).

Co do miejsca, z którego według żydów dusza wychodzi z krwią prof. Troickij zgadza się z ks. Pranajtysem, iż miejscem tem jest szyja.

Pytanie o żydach straconych za fanatyzm przez kata, czczonych przez współziomków jako męczenników, rzeczoznawca pozostawia nie-

rozstrzygnięte, tłumacząc się, iż w tej kwestyi nie posiada dostatecznych wiadomości.

Chasydzi.

Co się tyczy neo-chasydów, rzeczoznawca powtarza znane już rzeczy o powstaniu tej sekty w Polsce, o założycielu sekty Baal-Szem-Tobie i głośnym następcy jego Szneersonie. O dyspucie z frankistami we Lwowie r. 1759 rzeczoznawca nie może nic powiedzieć, zdaje mu się jednak, iż frankiści nie dowiedli wówczas istnienia mordów rytualnych.

Co się tyczy tych mordów profesor twierdzi, iż religia żydowska wogóle piętnuje zabójstwo jako najstraszliwszą zbrodnię. O ile idzie o zabójstwo dla celów zwyrodniałego kultu religijnego, to kwestyi tej rzeczoznawca nie badał. W ostatnich czasach z broszurki wydanej przez radę zjazdów zjednoczonej szlachty zapoznał się jedynie ze sprawami wieliską i damasceńską oraz zabójstwem św. Gabryela, w których jednak nie znalazł wskazówek, aby były to mordy rytualne. Jeżeli nawet żydzi dopuszczali się tego rodzaju zabójstw, to nie można jeszcze twierdzić, iż jest to im przepisane jako obrządek religijny.

Na następne pytanie rzeczoznawca twierdzi, iż żydzi zapatrują się na używanie krwi jako pokarmu najzupełniej negatywnie.

Talmud, zdaniem jego, nie zawiera żadnej niemoralnej nauki, gdyż opiera się na prawo Mojżeszowe i najzupełniej zgadza się z zasadami moralności chrześcijańskiej.

W końcu twierdzi rzeczoznawca, iż niema żadnych danych do przypuszczenia, iż zabójstwo Juszczyńskiego dokonane zostało przez żydów na tle rytualnem.

Badanie prof. Troickiego.

Po 20-minutowej przerwie rozpoczęło się badanie prof. Troickiego.

Pierwszy zaatakował rzeczoznawcę prokurator, uzbrojony w spory zasób cytat i tekstów z Biblii i Talmudu. Upatruje on niejasność w tłumaczeniu przez profesora kwestyi wykupu dzieci pierworodnych. Prokurator nie może zrozumieć dla czego „ofiarę" rzeczoznawca tłumaczy jako „poświęcenie na służbę Jehowie" dlaczego w takim razie potrzebny był wykup i jakie mogło być jego znaczenie. Jednocześnie przedstawiciel oskarżenia przytacza szereg cytat z księgi Exodus (XIII): „Poświęć mi każde pierworodne, otwarzające żywot między syny Izraelowymi", tak z ludzi jako i z bydląt: wszystko bowiem jest moje". „Odłączysz każde, które otwiera żywot Panu i co pierworodnego jest w bydłach twoich, co jedno będzie samczej płci, to poświęcisz Panu". „Pierworodne oślowe odmienisz owcą: a jeśli nie odkupisz, zabijesz. A każde pierworodne człowiecze z synów twoich, zapłatą odkupisz".

Rzeczoznawca twierdzi, iż niema tu mowy o ofiarach, lecz o wykupywaniu dzieci pierworodnych. 11 pokoleń, które pomimo, iż na służbę Bożą szły jedynie synowie pierworodni z pokolenia Lewitów, również były poświęcone.

Prokurator pozostaje przy swojem zdaniu, iż teksty mówią o ofiarach dzieci pierworodnych, poczem przytacza tekst z Zoharu: „Posiadamy naukę, iż troje połączeni są między sobą: pierworodne bydlęcia, pierworodne niewolnicy i pierworodne służebnicy; gdyż wszystko pozostałe związane jest z temi trzema rodzajami" i in.

Prof. Troickij oświadcza, iż dokładnie nie pamięta wyrażeń, użytych w Talmudzie, lecz twierdzi, iż nie zawiera on wskazówek o ofiarach ludzkich.

Zapytany o naukę mistyków, rzeczoznawca oświadcza, iż z nauką tą nie jest obeznany.

Znaczenie krwi.

Po zburzeniu świątyni Jerozolimskiej ofiary krwawe u żydów ustały, gdyż bez świątyni składać ich nie wolno.

Na pytanie, czy jednak żydzi nie starali się w jakikolwiek sposób składać ofiary po zburzeniu świątyni, rzeczoznawca oświadcza, iż o tego rodzaju usiłowaniach nie słyszał, przytacza natomiast usiłowania odbudowania świątyni Jerozolimskiej, oraz stwierdza, iż żydzi dotychczas modlą się o odbudowaniu świątyni i przywrócenie ofiar krwawych.

Krew ofiary, zdaniem profesora, została zastąpiona przez pokutę.

Dalej rzeczoznawca rysuje sposób składania ofiar w świątyni Jerozolimskiej, stwierdza przytem, iż zwierzęta zabijane były zamiast ludzi grzeszników, którzy według pojęć żydowskich powinni byli ponosić śmierć za grzechy, od której wykupywali się zapomocą ofiary, której krew okupywała ich grzechy.

Prokurator: A więc krew miała ogromne znaczenie?

Rzeczoznawca odpowiada twierdząco.

Co się tyczy rzeźników (szochet) i ich stosunku do dawnych ofiarników, prof. Troickij twierdzi, iż ofiarnicy starego testamentu musieli bezwarunkowo pochodzić z rodu Arona. Do obecnych rzeźników żydowskich przepis ten się nie stosuje, muszą jednak być moralni, zdrowi fizycznie i posiadać pewne wiadomości.

Co do używania krwi w postaci gotowanej, profesor twierdzi, iż jest to kwestya problematyczna, chociaż większość uczonych zdecydowała ją w sensie twierdzącym. Ponieważ Biblia zabrania używania krwi czworonogów i ptaków, talmudyści doszli do wniosku, że krew ryb i szarańczy jest dozwolona.

Prokurator: A o dwunogich, t. j. ludziach, nie było mowy?

Rzeczoznawca prostuje, iż w tej kwestyi uczeni talmudyści w swoim czasie prowadzili długie spory. W celach leczniczych, w razie grożącego niebezpieczeństwa użycie krwi jest dozwolone. Kwestya sposobu otrzymania krwi przedstawiona jest w Talmudzie w następujący sposób. Pewien rabin zapytał kolegę o środek na jakąś chorobę. Kolega poradził mu pokropienie chorego krwią zwierzęcia. Pierwszy rabin znalazł się w trudnem położeniu, gdyż krew po wytoczeniu musi być według obyczaju żydowskiego niezwłocznie przysypana piaskiem, popiołem, lub czemś podobnem. Ponieważ jednak dotyczy to tylko krwi z ran ciętych, więc kolega poradził mu, aby postarał się otrzymać krew zapomocą ran kłutych i szarpanych.

Prokurator: Acha, więc było to obejście prawa?

Zapytany o cytatę z Kabały „kto przelewa krew bezbożnych, ten dokonywa czynu równego ofierze", rzeczoznawca oświadcza, iż nie zna tego tekstu.

Prokurator przytacza następnie cytatę z Zoharu „I śmierć ich niech nastąpi przy zamkniętych ustach, jak u zwierzęcia, które umiera bez głosu i mowy" i t. d. wraz ze zdaniem o zabijaniu „dwunastu próbami rota i nożem, co czyni trzynaście", prof. Troickij twierdzi, iż tekst powyższy opisuje śmierć pobożnego żyda, który umiera czyniąc pokutę i zaprzecza jakoby tekst ten miał dotyczyć zabijania nie żydów (amme gaarec). Na dalsze jednak pytania profesor stwierdza, iż w kwestyi tłumaczenia owego tekstu dotychczas toczy się spór między uczonymi. W każdym razie, zdaniem rzeczoznawcy, może być tu mowa tylko o śmierci duchowej.

Prokurator zwraca uwagę, iż w takim razie pocóż tekst tak wyraźnie wspomina o nożu?

Rzeczoznawca powołuje się na komentarz Delicza i tłumaczenie tego ustępu przez samych żydów, co zaś do zamkniętych ust twierdzi, iż jest to zwrot zwykły u narodów wschodnich, oznaczający pokorę.

Na dalsze pytania rzeczoznawca oświadcza, iż znając samą istotę religii żydowskiej, nie może przypuścić istnienia ofiar ludzkich. Przypuszcza on jedynie możliwość zbrodni popełnianych przez pojedyńcze zwyrodniałe jednostki w gniewie, złości lub w stanie innego jakiegoś afektu, dopuszcza nawet możliwość popełniania ich w celu pohańbienia i naigrawania się z wiary chrześcijańskiej, lecz zbrodnie te nie uważa za rytualne, ponieważ nie są one popełniane stale i peryodycznie.

Prokurator: W takim razie ci, co pisali o mordach rytualnych, tacy, jak ks. Pikulski, Serafimowicz i inni byli waryatami?

Rzeczoznawca twierdzi, iż nie czytał tych rzeczy, lecz należy je traktować z wielką ostrożnością, gdyż np. książkę Neofity, którą czytał, należy uznać za bredzenie nieprzytomnego.

Znaczenie kropek.

Po krótkiej przerwie przystępuje do badania profesora Zamysłowskij.

Zapytuje on przedewszystkiem rzeczoznawce, w jaki sposób z jego twierdzeniem o nieistnieniu zabójstw rytualnych pogodzić można fakt, iż w r. 1789 we Lwowie sami żydzi publicznie, z dokumentami w rękach, dowodzili swym współwyznawcom, iż używają oni krwi chrześcijańskiej.

Rzeczoznawca oświadcza, iż nie wie, jakie to były dokumenty, gdyż on ani jednego tekstu o mordach rytualnych nie znalazł.

Na pytanie, czy frankiści mieli racyę, dowodząc, iż po hebrajsku słowa „czerwone wino" w razie niepostawienia jednego punktu można przetłumaczyć „chrześcijańskie wino", rzeczoznawca oświadcza, iż frankiści mieli dosyć bujną fantazyę, przyznaje jednak, iż niepostawienie jednej kropki zupełnie zmienia znaczenie słowa.

W dalszym ciągu prof. Troickij stwierdza, iż w Talmudzie wogóle kropki te nie są używane, wskutek czego teksty można tłumaczyć w rozmaity sposób.

Zamysłowskij: Czy nie wiadomo panu, że w dyspucie lwowskiej zwyciężyli frankiści?

— Tego nie wiem.

— Wszak sam Gretc, apologeta żydów, przyznaje to?

— Nie przypominam sobie.

W dalszym ciągu badania, rzeczoznawca potwierdza, iż jego zdaniem, słowa: „najlepszego goja (akuma) zabij", należy pojmować, iż mowa tu jest o wojnie.

Na prośbę Zamysłowskiego sąd stwierdza, iż podczas śledztwa rzeczoznawca przytoczył również cytatę: „najsprawiedliwszego goja zabij".

Zamysłowskij zwraca uwagę, iż z twierdzeniem profesora, jakoby wszyscy bogobojni żydzi odwracali się od podobnych zbrodni, pozostaje w sprzeczności zachowanie się ogółu żydów podczas sprawy saratowskiej. Składali oni wówczas podania, jeździli do Petersburga i t. d.

Rzeczoznawca oświadcza na to, iż wówczas jeszcze nie wiedzieli oni zapewne o rytualnym charakterze zabójstwa i nie znali rezolucyi Cesarza.

W końcu Zamysłowskij zadaje rzeczoznawcy szereg pytań o sprawach saratowskiej, wieliskiej i męczeństwie św. Gabryela, lecz okazuje się, iż profesor zna te sprawy bardzo pobieżnie.

Pytania obrony.

Na pytania obrony, rzeczoznawca stwierdza, iż przytoczone przez prokuratora i powodów cywilnych teksty nie dotyczą chrześcijan, lecz jedynie „akum'ów". Znaczenie słowa „akum" dokładnie, zdaniem świadka, wyjaśnił ks. Pranajtis. Jest to skrócenie z początkowych liter słów: „Abode kochabim umazzaliot", co znaczy czciciele gwiazd i planet". O ile słowo „goj" wskazuje na etnograficzne właściwości narodu, o tyle pod słowem „akum" należy rozumieć jego cechy religijne.

Na pytanie adw. przys. Karabczewskiego, rzeczoznawca potwierdza, iż studyował kwestye teologiczne na podstawie źródeł hebrajskich i doszedł do wniosku, iż w źródłach tych niema wskazówek na istnienie zabójstw rytualnych.

Na pytania adw. przys. Gruzenberga prof. Troickij oświadcza, iż Rada Państwa podczas procesu saratowskiego wypowiedziała się nader niepochlebnie o książce Neofity. Stwierdza on również, iż słowo „neofita" właściwie znaczy „świeżo nawrócony" oraz, iż Majmonides nigdzie nie mówi, aby to, co Talmud zaleca przeciwko akumom — bałwochwalcom, dotyczyło również chrześcijan.

Twierdzi wreszcie rzeczoznawca, iż Roling nieprawidłowo przetłumaczył słowa „dam betulim", jako „krew dziewic", gdyż znaczą one „Dziewicza krew", co zupełnie zmienia znaczenie cytaty.

Starosta ławy przysięgłych w imieniu swych kolegów prosi sąd o przyśpieszenie badania rzeczoznawców, ponieważ kwestya została dostatecznie wyjaśniona.

Adw. przys. Zarudnyj protestuje przeciwko zbyt pośpiesznemu badaniu rzeczoznawców, gdyż w tak doniosłej sprawie zbyteczny pośpiech może spowodować opłakane skutki.

W końcu wczorajszego posiedzenia złożył swą opinię prof. Kokowcew, którego poglądy z małymi wyjątkami okazały się identyczne z wyżej przytoczonymi poglądami prof. Troickiego.

O godz. 7 i pół posiedzenie zostało odroczone do godz. 10 ej dnia dzisiejszego.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Samopomocy".

W ubiegłą niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków T-wa wzajemnego kredytu „Samopomoc".

Na zgromadzenie to, w II terminie, przybyło kilkudziesięciu członków T-wa. Posiedzenie zagaił prezes rady p. A. Czerwiński. Na przewodniczącego powołano przez aklamacyę p. J. Frycza, adw. przys., który na sekretarza zaprosił p. S. Huskowskiego.

Na porządku dziennym znalazły się dwie poważne kwestye, oraz wybór jednego członka rady na miejsce p. S. Szostkiewicza, który Kijów opuścił.

Wnioski zarządu odczytał prezes p. S. Gosiewski. Na kwestyę zmiany § 5 ustawy w myśl zmniejszenia określonego w tym § najmniejszego rozmiaru kredytu, zgromadzenie wypowiedziało się bardzo niewyczerpująco. Mówcy jednakże, którzy podnosili tę kwestyę dowodzili potrzeby demokratyzacyi T-wa,—ergo zmniejszania kredytów z 1,000 rb. do 500, a nawet 300-tu rubli. W głosowaniu zdania się rozstrzeliły; wogóle przeciw zmniejszeniu oddano głosów 15; za zmniejszeniem do 300 rb.—głosów 18 i za zmniejszeniem do 500 rb — głosów 17. W rezultacie przewodniczący zaopiniował, że stosownie do warunków głosowania, przewidzianych w § 53 ustawy, który wymaga 3/4 większości głosów, najmniejszy dotychczasowy rozmiar kredytu zmniejszeniu nie ulega i pozostaje nadal w kwocie 1,000 rubli.

Drugą kwestyą na porządku dziennym była propozycya utworzenia instytucyi pełnomocników, którzyby reprezentowali oddzielne grupy członków.

Kwestya ta wywołała liczne przemówienia, w których wskazywano przeważnie na przedwczesne stwarzanie instytucyi pełnomocników, wobec ogólnej, stosunkowo niewielkiej liczby członków, których w chwili obecnej jest tylko 512-tu. Rzeczowo w tej sprawie przemawiali pp. Handelsman, Kłobukowski, Perro, Wilkoszewski i inni. W rezultacie znaczną większością głosów zgromadzenie uchwaliło instytucyi pełnomocników nie stwarzać.

Na zakończenie zarządzono wybory członka rady, którym został p. Jarosław Żaboklicki, poczem prezydujący zamknął zgromadzenie.

Feliks Jasieński.

Od dłuższego czasu bawi w mieście naszem p. Feliks Jasieński. Nazwisko jego jest głośne w kraju i za granicą, jako znawcy wybornego i czciciela sztuki.

Wydoskonaliwszy swój zmysł estetycznego odczuwania, zgłębiwszy wszystkie we wszystkich krajach przejawy piękna, przyszedł do społeczeństwa swego z opowieściami o skarbach sztuki narodów zachodnich, które dawniej i lepiej od nas pojęły, jak nieodzownym czynnikiem są one w życiu duchowem. Uważając, że jednym z potężnych środków rozpowszechniania sztuki — są muzea i galerye, w które kraj nasz jest tak ubogi — p. F. Jasieński ofiarowuje społeczeństwu iście magnacki dar w postaci niesłychanie bogatych zbiorów własnych, składających się z rzeźb i obrazów najcelniejszych mistrzów naszych i obcych, kolekcyi pysznych sztychów pierwszorzędnych artystów dawnych i żyjących, wspaniały zbiór japońskich drzeworytów i t. p. Warszawa miała sposobność poznać te zbiory, gdyż właściciel z wielką uprzejmością pozwalał korzystać z nagromadzonych skarbów; urządził nadto czterdzieści trzy wystawy w Warszawie, Krakowie i Lwowie w połączeniu z prelekcyami.

Oprócz tego muzeum, p. Feliks Jasieński jest założycielem i dyrektorem Towarzystwa artystów grafików i założycielem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego; należy — podług słów prof. Kopery z Krakowa „do tych nielicznych ludzi w kraju, którzy z abnegacyą fanatyków sztuki torują jej drogi, nawołując do szanowania i miłowania, rugując wszelką swojską i obcą miernotę".

Jako redaktor „Sztuki Polskiej", wydawnictwa artystycznego, poważnego, dbał jedynie o odtwarzanie dzieł artystów wybitnych, bez względu na kierunki i epokę, nie myśląc wcale o schlebianiu upodobaniom mało dotychczas artystycznie wykształconego ogółu.

Człowiek tak niesłychanie szerokiej kultury był i jest poszukiwany jako współpracownik wielu pism; drukował swoje prace w „Chimerze", dopóki wychodziła, następnie w „Lamusie" i innych, propagując nowe idee, ożywiając je ogniem zapału.

Napisał w języku francuskim obszerniejszą książkę pod ogólnym tytułem „Hanggha" (Mangyba promenades à travers les mondes, l'art et les idées). Są to wrażenia z podróży, sztuki, literatury, filozofii — cała bogata treść wytwornego duchowego żywota, która obudziła w kołach literackich i artystycznych żywe zajęcie.

Jako profesor historyi sztuki w szkole sztuk pięknych dla kobiet w Krakowie — pracuje nad wyrabianiem wśród nich zdolności do odczuwania piękna; utrwala przekonania, że sztuka nie powinna być czemś oderwanem od życia, jakąś zabawką, stojącą poza sferą spraw i trosk codziennych, ale przenikać winna wszystkie dziedziny tego życia.

To szerzenie kultury estetycznej na tylu różnorodnych polach pracy — jest wielką zasługą p. Jasieńskiego, posiewem na przyszłość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 22 (4) Korduli P. M.

Jutro 23 (5) Seweryna.

Wschód słońca o godz. 6 m. 57.
Zachód słońca o godz. 4 m. 31
Długość dnia godz. 9 m. 34

Kalendarzyk historyczny.

4 listopada n. st.

Roku 1794. Krwawy szturm Pragi zamyka dzieje tragiczne powstania Kościuszkowskiego.

— Walne zebranie „Ogniwa". Wczoraj wieczorem odbyło się w drugim terminie walne zebranie członków klubu polskiego „Ogniwo".

Na przewodniczącego drogą aklamacyi zaproszono p. St. Iżkowskiego, na sekretarza— p. St. Woszczyńskiego.

Na porządku dziennym figurowało balotowanie nowych członków, których zebranie w liczbie 8-miu przyjęło; w obecnej więc chwili ilość członków „Ogniwa" wynosi z górą 350 osób, z których 240 zamieszkuje stale w Kijowie, pozostali zaś—na prowincyi.

Po ogłoszeniu rezultatu balotowania, mecenas Józef Frycz, jako sekretarz rady gospodarzy, zawiadomił zebranie (poza porządkiem dziennym) o kwestyi lokalu, którego kontrakt upływa. Dotychczas „Ogniwo" opłacało komornego 11,000 rb. rocznie, obecnie gospodarz domu wyraził chęć przedłużenia kontraktu z płacą 15,000 rb. rocznie, wobec czego kwestya lokalu będzie rozstrzygana na najbliższem, ad hoc zwołanem walnem zgromadzeniu.

Po przyjęciu przez członków do wiadomości tej nieoficyalnej tymczasem wiadomości, prezydujący zamknął posiedzenie.

— **Wieczornica w P. T. G.** Lokal polskiego T-wa gimnastycznego rozbrzmiewał w ubiegłą sobotę wesołą i ochoczą zabawą taneczną.—To ruchliwa sekcya piłki nożnej urządziła pierwszą w sezonie bieżącym swoją wieczornicę.

Tańczących było 30 par; pozostali goście i druhowie, co starsi—obsiedli krzesełka dokoła sali, co młodsi, a nietańczący—tworzyli „galeryę". Wesoło było na sali gimnastycznej: walc zmieniał polkę, polkę zastępował kontredans, po kontredansie—walc, po walcu w dziarskim mazurze nasi foot ball'iści wykazywali sprężystość swych nóg i tak trwałoby do świtu, a może i dłużej, gdyby nie — nieubłagana godzina 2-ga po północy, która nakazuje gaszenie świateł...

Rozbawieni goście dawali sobie rendez-vous na następną wieczornicę, a druhowie z sekcyi piłki nożnej w niedzielę w południe stanęli do zapasów z politechnikami i tym razem — pobić się nie dali. Oł, co może wieczornica!..

— **Odczyt Feliksa Jasieńskiego.** Jutro, t. j. dnia 23 go b. m. w „Ogniwie" o g. 8 ej wieczorem odbędzie się pierwszy odczyt p. Feliksa Jasieńskiego p. t. „Jak w bajce", urządzony staraniem Koła kobiet polek.

— **Uzupełnienie.** W sprawozdaniu naszem z walnego zgromadzenia członków rzymsko-katolickiego T-wa dobroczynności wymieniliśmy obecny skład członków zarządu, wśród których opuszczono nazwisko d-ra Bohdana Knothe, który, jak wiadomo, jest jednym z założycieli T-wa i od początku piastuje mandat członka zarządu.

— **Oddział hydrotechniczny.** Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych zakomunikował kijowskiemu gubernialnemu zarządowi ziemskiemu, iż prośba o wyasygnowanie 7,710 rb. na zorganizowanie przy zarządzie ziemskim oddziału hydrotechnicznego zostanie uwzględniona. Suma 7,710 rb została wniesiona do preliminarza oddziału urządzeń rolnych na r. 1914.

— **Muzeum rolnicze.** W ubiegłą sobotę w T-wie rolniczem pod przewodnictwem prezesa Dawydowa w obecności przedstawicieli: ziemstwa gubernialnego kijowskiego, I. Czernysza i—miasta Kijowa, W. Józefiego odbyło się posiedzenie, na którem omawiana była sprawa ufundowania w Kijowie muzeum rolniczego.

Zapoczątkowanie temu muzeum mają dać eksponaty wystawy kijowskiej, które wpłynęłyby drogą darów w ilościach, jak należy przypuszczać dość obfitych.

W wyczerpujących debatach zebrani wypowiedzieli się za ufundowaniem muzeum rolniczego, któreby uwzględniało działy: kooperacyjny, przemysłowy i ziemski. Do zarządu tem muzeum ma być powołany komitet, w skład którego weszliby przedstawiciele pojedyńczych instytucyi, zainteresowanych w muzeum.

Celem zorganizowania muzeum i opracowania ustawy została wybrana komisya z prezesem Dawydowem na czele, która pracować będzie pod egidą T-wa rolniczego.

— **W sprawie przedłużenia wystawy na rok 1914 ty.** Z inicyatywy biura eksponentów we czwartek odbyło się zebranie wystawców poświęcone głównie sprawom przedłużenia wystawy na rok przyszły.

Po ustaleniu, że absolutna większość obecnych wystawców zasadniczo wyraziła zgodę na uczestniczenie w wystawie roku przyszłego przystąpiono do dyskusyi w rezultacie której uchwalono następujące rezolucye:

1) Starać się aby pawilony prywatne pozostały na miejscu.

2) Prosić o utworzenie na terytoryum wystawy specyalnej ochrony.

3) Wszcząć starania u odnośnych władz o prolongatę w sprawie opłat celnych i ulgowego powrotnego przewozu eksponatów.

4) Wobec przewidzianej w roku przyszłym wystawy wszcząć przed komitetem wystawy staranie o prolongatę terminu przeznaczonego na wywóz eksponatów z terytoryum wystawy.

5) Zorganizować na terytoryum wystawy posterunki straży ogniowej.

Na zakończenie posiedzenia została wybrana specyalna komisya składająca się z 14 tu osób, której polecono porozumieć się z kijowskiem Towarzystwem rolniczem w sprawach uchwalonych przez zebranie.

OSOBISTE.

— Bawi w naszem mieście znakomity hygienista, redaktor „Zdrowia", dr Józef Polak z Warszawy.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Onegdaj wieczorem na cmentarzu Łukjanowieckim na grobie swego wuja usiłowała przeciąć sobie nożem arterye na ręku młoda dziewczyna Tatiana B. Stójkowy odprowadził ją do szpitala żydowskiego. Przed udaniem się na cmentarz, dziewczyna, jak się okazało, zażyła trucizny. Stan desperatki jest obecnie zadawalający.

W domu № 6 przy placu Bohdana Chmielnickiego usiłowała odebrać sobie życie 19-letnia artystka S. K.

— NOŻOWNICTWO. W domu № 27 przy ul. Jurkowskiej A. Mocherów zadał w bójce ciężką ranę M. Majorowi. Pogotowie odwiozło poszkodowanego do szpitala.

— GRABIEŻ. Na ul. Szczekawickiej ograbiono M. Osmajłowską. Opryszka, który jak się okazało jest zawodowym złodziejem ujęto.

— KRADZIEŻ. W domu № 47 przy ul. Stołypinowskiej okradziono za pomocą dobranego klucza mieszkanie d-ra Szubowicza.

— KWAS SIARCZANY. Onegdaj wieczorem w politechnice w kuchni prof. Slezkina rozegrała się dzika scena. K. Ruczka upiwszy się, wszczął z żoną swoją kucharką prof. Sl. kłótnię, podczas której oblał ją kwasem siarczanym. Kobiecie, która odniosła ciężkie oparzenia twarzy, piersi i rąk odwieziono do szpitala.

K. Ruczka zbiegł.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 21 października (3 listopada) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	4,6	12,6	6,5
Barometr przy 0° w mm.	749,8	749,7	749,2
Stop. wilgotności w proc.	67	66	98
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	Płdn. Z, 1	Z, 1	0
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	0	0	0
Ilość opadów w mm	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	13,0
Najniższa	4,3
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	7,9
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	3,4

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w pasie północnym i na wschodzie Rosyi. Temperatura niższa od normalnej na wschodzie i w części południa, wyższa od normalnej w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana na d. 22 października: chłodnawo na skrajnym południu, nieco chłodniej na skrajnym północnym wschodzie i w części centrum, cieplej w dorzeczu Kamy, ciepło w pozostałej Rosyi, opady spodziewane w gub. nadbałtyckich na północnym zachodzie i na wschodzie.

W Kijowie — ciepło umiarkowane, pogoda zmienna.

Z teatru i muzyki.

Dzisiejsze przedstawienie sztuki „Quo vadis" w teatrze polskim z powodu choroby artysty, odtwarzającego jedną z głównych ról—odwołane.

We czwartek premiera znakomitej komedyi wiedeńskiego autora Raula Auernheimera, p. t. „Modne małżeństwo". Komedya ta obiegła wszystkie sceny europejskie, jednając sobie wszędzie niebywałe powodzenie. Główne role spoczywają w rękach pp. Gzylewskiej, Sachnowskiej, Zbikowskiej, oraz pp.: Kiernickiego, Tatarkiewicza i Wronckiego.

W sobotę popularne przedstawienie po cenach zniżonych; odegraną zostanie znakomita sztuka Lucyana Rydla, p. t. „Bodenhain".

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na głodnych w Galicyi: pp. Bolesławowie Micińscy 25 rb., W. Rościszewski 1 rb., W. R. 1 rb.

Na remont i proces kościoła w Chmielniku: p. W. Rościszewski 1 rb.

Na Tanią Kuchnię przy Kole Kobiet: p. Aleksander Wolański 5 rb.

Na szpital rz.-kat. w Kijowie: Pamięci Maryi Ossowskiej: pp. Ossowscy 10 rb., Anna Hein 5 rb, Dr. Tadeusz Dąbrowski 10 rb.

Na Macierz Cieszyńską: p. Antoni Czerwiński 100 rb. Pamięci Maryi Ossowskiej: pp. Marya Rychter 10 rb., Janina Rost 5 rb.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej

Sprawy bałkańskie.

Sofia (AP). Wiadomość, jakoby minister Gamadiew przywłaszczył sobie milion, oraz wszelkie z tego powodu komentarze są rozmyślnem kłamstwem.

Rzym (AP). Wbrew doniesieniom „Matin", oświadcza agencya Stefani, że Włochy i Austro-Węgry zakomunikowały mocarstwom trójporozumienia o krokach, jakie te państwa zamierzają poczynić w Atenach, jak również o treści remonstracyi, skierowanych do rządu greckiego.

Haga (AP). Holenderska komisya wojskowa, składająca się z pułkownika artyleryi de Weera, kapitana piechoty Tompsona, sierżanta i kaprala wyjeżdża dnia 23 października do Tryestu, a stamtąd dn. 25 do Valony.

Białogród (AP) Zmarł znany działacz polityczny Sawwa Grujicz, który niejednokrotnie był prezesem rady ministrów i ministrem wojny.

Sprawy meksykańskie.

Waszyngton (AP). Ministerstwo marynarki wydało rozporządzenie, aby statki wojenne, które przyszły do Vera Cruz dla zluzowania znajdującej się tam eskadry, pozostały tam wraz z nią.

Z Anglii.

Londyn (AP). Podczas wyborów municypalnych w Anglii, z wyjątkiem Londynu i Walii, partya robotnicza odebrała 20 mandatów ministrom i liberałom w przemysłowych środowiskach północy.

Z Włoch.

Rzym (AP.) W Neapolu miały miejsce starcia pomiędzy wyborcami. W Rzymie mimo zaciekłej walki ekscesów nie było.

Rzym (AP.) Podczas powtórnych wyborów w 83 okręgach wybrano: 46 stronników ministerstwa, 17 socyalistów, 3 katolików, 12 radykałów, 4 republikanów, 1 socyalistę reformistę. Republikanin Chiese został wybrany w mieście Massa. W 4 ym okręgu Rzymu wybrano nacyonalistę Medici.

Z Rumunii

Bukareszt (AP.) Na kongresie liberałów leader Bratiano oświadczył: „Rumunia ma przed sobą zadania: osiągnięcie równowagi na Bliskim

Wschodzie i zachowanie swojego pristige'u. Rumunia zawsze szanowała sąsiadów bałkańskich, ale wymagała również szacunku i dla siebie. Na wezwanie do mobilizacyi naród stanął jak jeden mąż. Obecnie wprowadzimy bezzwłocznie reformy agrarne i prawo wyborcze, które powinno się opierać na zasadzie głosowania powszechnego." Krupenskij oświadcza, iż liberałowie jassccy z entuzyazmem powitają reformy. Były minister Costinescu powiedział, iż ziemia, powinna należeć do tego, kto ją uprawia. W tym samym sensie wypowiadali się i pozostali mówcy.

Z Brunświku.

Brunświk (AP). W południe przyjechał książę brunświcki z księżną i udali się do pałacu entuzyastycznie witani przez ludność miasta. Na placu Fryderyka Wilhelma witał księcia mową nadburmistrz na czele radców municypalnych. W pałacu książęcym odczytana została mowa tronowa wobec zgromadzonych posłów i dostojników państwowych. W mowie tronowej oświadcza książę, iż będzie usiłował tak rządzić krajem, ażeby każdy obywatel przekonał się, że gwiazdą przewodnią księcia jest pomyślność kraju i dobro obywateli brunświckich. W tym celu konieczne jest zupełne zaufanie i wierna współpraca posłów. Zwracając się do ludności oświadczył książę, iż czuje się w każdym calu obywatelem brunświckim oraz wypowiedział nadzieję, że więzy łączące monarchę z narodem będą coraz trwalsze.

Ekscesy sufrażystek.

Londyn (AP). W nocy usiłowano podpalić dworzec Sreet Hamhill. Na miejscu pożaru znaleziono watę nasyconą benzyną oraz proklamacye sufrażystek.

Dżuma.

Nowoczerkask (AP). Pełnomocnik komisyi do walki z epidemią dżumy Szmit obejrzał wszystkie miejscowości, gdzie były wypadki dżumy i uznał, iż epidemia jest umiejscowiona.

Nowych zasłabnięć w Słobodzie Nowopietrowskiej w futorach Kałacz i Bresławskim niema. W Gromosławsku zachorowało cztery osoby izolowane. Szmit uznał, że niema obaw rozszerzenia się epidemii i uznał za możliwe zdjęcie kwarantanny także dokoła Gromosławska.

Przyjechał tu i udał się do miejscowości opanowanych przez dżumę lekarz Rabczewski.

Z lotnictwa.

Ekaterynodar (AP). O godz. 9 min. 40 rano przyleciał z Sewastopola lotnik wojskowy Kotow.

Budapeszt (AP). Lotnik Dokur wyleciał wczoraj o godz. 1 min. 30 do Aradu, a stamtąd uda się dzisiaj do Bukaresztu.

Nominacye.

Petersburg (AP). Gubernator irkucki Bantysz został zaliczony do składu ministerstwa. Zarządzający działem gospodarki ziemskiej Jakimow został mianowany członkiem stałym rady do spraw gospodarki lokalnej. Naczelnik głównego zarządu poczt i telegrafów, Sewastjanow został mianowany stałym członkiem senatu.

Różne.

Kronsztadt (AP). Na przystani Kupieckiej odchodzący statek niemiecki „Dora Horn" zderzył się ze statkiem, wiozącym węgiel. Statek zatonął.

Petersburg (AP). Powrócił minister marynarki.

Ryga (AP). W przędzalni Zassenhofskiej i na fabryce „Ryszard Pole" wznowiono pracę.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 21 października (3 listopada) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	215 875
kup.	215 825
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	89 75
4% renta państwowa 1894	—.—
Kasyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.20
prywatne	4¾%
Usposobienie spokojne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	265 375
Cena najwyższa	267 375
4% rent państwowa 1894 r.	92 50
5%, 4½% pożyczka 1909 r.	99 10
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 30
Dyskonto prywatne.	3¹¹⁄₁₆%
Usposobienie słabe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 (b. k.)	102
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	98½
Usposobienie słabe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909.	94¼
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.75

Z ostatniej chwili.

Sprawy bałkańskie.

Ateny (Wł.). W odpowiedzi na notę austryacko-włoską Venizelos zapewnił, iż rząd grecki polecił władzom popierać działalność komisyi rozgraniczającej oraz wyraził przekonanie, że mocarstwa postąpią według uznania słuszności.

Londyn (Wł.). Koła dyplomatyczne są mocno zdziwione notą austryacko-włoską i kwalifikują ją jako złamanie umowy, dotyczącej wspólnego z innemi mocarstwami załatwienia sprawy albańskiej. Wystąpienie odosobnione stwarza nowe niebezpieczeństwo, wobec czego nowa konferencya ambasadorów jest konieczna.

Paryż (Wł.). Termin konferencyi ambasadorów w Londynie będzie ustalony po porozumieniu się z przybywającym tu w środę Kokowcewem.

Wizyty króla bułgarskiego.

Sofia (Wł.). Król Ferdynand wizytować będzie Wiedeń, Berlin i Paryż.

Sprawy galicyjskie.

Wiedeń (Wł.). Wobec pogłosek o dymisyi Korytowskiego zapewniają z kół miarodajnych, iż namiestnik posiada zupełne zaufanie cesarza, rządu i miarodajnych czynników w kraju. Wczoraj w południe konferował Korytowski we Lwowie z Gołuchowskim w sprawie zwołania sejmu.

Lwów (Wł.) „Narodny Komitet" ruski obradował wczoraj w ciągu całego dnia nad sprawą reformy wyborczej. Komitet akceptował stanowisko zajęte przez posłów ukraińskich i zawezwał ich do nieustępowania od zdobyczy uzyskanych w projekcie kompromisowym i do niedopuszczenia uchwalenia planu finansowego przed załatwieniem reformy.

Zjazd zachodnio-pruski.

Rotterdam (Wł.) Rozpoczął się zjazd zachodnio pruski polaków w Winterswijk w Holandi. Na zjazd stawiło się 1.100 osób, w tej liczbie posłowie Nogolewski, Brejski i Kulerski.

Prezydował Stolpe. Omówiono sprawy stowarzyszeń polskich, działalności organizacyi młodzieży, roli politycznej kobiet polskich i duchowieństwa polskiego w Prusach Zachodnich.

Zjazd postanowił wysłać deputacyę do Papieża z prośbą polecenia biskupom mianowania w Prusach Zachodnich proboszczów-polaków.

Pogrzeb Straszewicza.

Warszawa (Wł.). Pogrzeb zmarłego publicysty Straszewicza odbędzie się dziś o godzinie 2 po południu. Nad grobem przemówią prezes stronnictwa realistów Dembiński, imieniem przyjaciół zmarłego Grendyszyński, imieniem T-wa literatów i dziennikarzy — Baliński i Rabski, imieniem kolegów redakcyjnych — Relle.

„Słowo" i „Kuryer Polski" poświęciły pamięci zmarłego specyalne numery.

Represye prasowe.

Warszawa (Wł.). Izba sądowa zawiesiła do czasu wydania wyroku sądowego „Naród" i „Wiadomości Codzienne".

Echa katastrofy kolejowej.

Warszawa (Wł.). Przyjechał do Warszawy wiceminister komunikacyi Szczukin dla zbadania przyczyn katastrofy. Wiceminister pojechał zwiedzić linie Dąbrowską i Ostrowiecką, skąd powróci we środę, poczem wspólnie z inspektorem kolejowym Rizzonim rozpoczną badania.

Sprawa samorządu miejskiego w Polsce

Petersburg (Wł.). Część grupy prawicy Rady Państwa rozprawiała nad projektem samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Obecni na owej naradzie uznali, że miastom polskim nie można dawać praw większych nad te, które daje samorząd miast rosyjskich. Wobec tego część projektu prawodawczego dotycząca opieki administracyjnej nad działalnością samorządu należy zostawić w tej samej postaci, jak w ustawie o samorządzie dla miast rosyjskich.

Reforma ziemstw.

Petersburg (Wł.). Jak wiadomo ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło projekt reformy ziemstw zachodnich na podstawie wprowadzenia kuryi ekonomicznych. Ministerstwo zamierza te same kurye wprowadzić do projektu reformy ziemstw rosyjskich, i zmianę ziemstw zachodnich traktuje jako środek zbadania nastroju Dumy pod tym względem.

„Nielegalne" zebranie.

Petersburg (Wł.). Poseł Kiereńskij otrzymał z Wolska gub. saratowskiej wiadomość, iż policya tameczna uznała za nielegalne i zamknęła zebranie, w którem uczestniczyli lekarze ziemscy w liczbie 11 i członkowie zarządu ziemskiego i rozstrzygali pewne kwestye z zakresu medycyny.

Parlamentarna komisya prasowa.

Petersburg (Wł.). Na stanowisko prezesa komisyi prasowej na miejsce Szulgina kadeci wysuwają Makłakowa, październikowcy—postępowca Lwowa. Ta ostatnia kandydatura ma najwięcej widoków powodzenia. Komisya prasowa w pracy swojej będzie się opierała na rządowym projekcie ustawy prasowej i zmodyfikuje go zapomocą wniesienia szeregu poprawek.

Zatarg.

Petersburg (Wł.). Wśród nacyonalistów panuje przeświadczenie, że zatarg rządu z Dumą załagodzi się w styczniu. W tym bowiem czasie Kokowcew ma otrzymać nominacyę na stanowisko ambasadora w Paryżu, Izwolskij zaś przeniesiony będzie do Londynu.

Odpowiedzi redakcyi.

Czytelniczce. Rzecz o ks. Józefie spóźniona. Dziennik nasz święcił rocznicę jego zgonu wraz z innemi pismami polskiemi w dniu właściwym t. j. 19 b. m. nowego stylu.

Wołyniance. Niestety skorzystać nie możemy. Rzecz zakrótka i wymaganiom literackim nie odpowiada.